**Załącznik nr 2**

**Pismo matki dotyczące obecności obscenicznych publikacji w bibliotece szkolnej**

Szanowni Państwo,

Chciałabym, aby przekazali Państwo za pośrednictwem swojej strony, a także - w miarę możliwości - innych mediów informację o tym, że w bibliotekach szkolnych mogą znajdować się książki i materiały, które w sposób deprawujący przekazują dzieciom wiedzę na temat dojrzewania i seksualności.

Wczoraj mój 12-letni syn przyniósł do domu książkę wypożyczoną w bibliotece jednej z warszawskich szkół podstawowych. Powiedział mi, że ta książka jest "hitem" i przeczytali ją niemal wszyscy chłopcy z jego klasy, a także z klas młodszych.

Ponieważ oboje z mężem bardzo uważnie sortujemy treści przekazywane przez media i szkołę, od razu zainteresowaliśmy się tą książką i już po pierwszych stronach byliśmy zszokowani informacjami, jakie ona zawiera.

Książka nosi tytuł **"O dojrzewaniu dla chłopaków"**, a jej autorami są Alex Frith i Felicity Brooks.

Pod przyjemną i kuszącą okładką, na której hasłowo wymienione są typowe problemy i zainteresowania nastolatków (szkoła, przyjaciele, twoje ciało, stres, egzaminy...) kryją się pornograficzne opisy.

Książka w jawny sposób propaguje homoseksualizm jako zdrową i naturalną "orientację seksualną", natomiast nie ma w niej w ogóle informacji o roli rodziny, miłości duchowej, zakochaniu się. Książka skupia się na mechanizmach seksualnych i zachęca dzieci do działań hedonistycznych. Jednak najbardziej zbulwersował nas fakt, że zawarte w niej opisy zachęcają dzieci do masturbacji i doradzają, jak „bezpiecznie” spożywać alkohol.

Oto najbardziej szokujące cytaty:

"To normalne, że twój penis twardnieje i że się nim często bawisz" (str 18)

"Większość chłopców doświadcza pierwszego orgazmu(..) podczas masturbacji. Chodzi o dotykanie, pocieranie czy, ogólnie, zabawę własnym penisem (..). Masturbują się praktycznie wszyscy chłopcy (...). Masturbacja to zdrowa i normalna czynność. W przeciwieństwie do wielu innych życiowych doświadczeń, sprawia niesamowitą przyjemność, możesz to robić w taki sposób, który tobie pasuje, a orgazm pomaga się rozluźnić i pozbyć stresu. Niektórzy masturbują się kilka razy dziennie, inni raz w tygodniu." (str 47-48)

"Czasem fajnie jest mieć erekcję, na przykład, gdy chcesz się masturbować. Penis opadnie niedługo po tym, jak doprowadzisz się do wytrysku." (str 54).

"(..) w dzień i w nocy zaczynasz zapewne fantazjować na temat na temat seksu z osobami, które ci się podobają, i masturbować podczas tych fantazji. To normalny i bezpieczny sposób odkrywania swoich emocji, który nie krzywdzi ani ciebie ani nikogo innego" (str 162)

„Spędzanie czasu we własnym towarzystwie, z dala od rodziny i przyjaciół – leżenie w łóżku i myślenie, spanie, czytanie, słuchanie muzyki czy masturbowanie się – to absolutnie normalne metody spędzania wolnego czasu, i niech nikt ci nie wmawia, że jest inaczej” (str 279) P

Proszę zwrócić uwagę, że masturbacja została sprowadzona do „normalnej”, codziennej czynności. Użyte w opisie uogólnienia typu „wszyscy chłopcy” również mają podkreślać fakt „normalności” masturbacji. Według autorów książki nasze dzieci zamiast spędzać wolny czas z rówieśnikami lub np. uprawiając sport, powinny się masturbować, bo jest to normalne.

Jest też oczywiście informacja o tym, że nie tylko chłopcy to robią:

"Kiedy dziewczyna jest podniecona albo kiedy się masturbuje (...). dziewczyny też mają orgazmy - zwykle osiągają je poprzez pocieranie łechtaczki i okolic (...) Ich pochwy (...) wydzielają przezroczysty, śliski płyn, gdy się masturbują." (str 124)

Książka co chwilę zawiera wypowiedzi propagujące homoseksualizm:

"Nie wszyscy chłopcy zainteresowani są dziewczynami. Kiedy dorastasz to zupełnie normalne, że podobają ci się inni chłopcy. Później możesz zacząć umawiać się tylko z dziewczynami albo tylko z chłopakami. Niektórym ludziom podobają się i kobiety, i mężczyźni. Odkrycie, która płeć jest dla ciebie atrakcyjna (ustalenie swojej orientacji seksualnej), jest częścią dorastania. (str 142)

"Seksualność rozwija się, podobnie jak mózg i ciało, i może się w ciągu twojego życia zmienić (...). Pamiętaj, że  - podobnie jak inni - masz prawo wyrażać i poznawać swoją seksualność w sposób, który jest dla ciebie właściwy (...). Nie pozwól innym o tym decydować ani się "diagnozować". (str 152)

"Nie wybierasz orientacji seksualnej (...). Po prostu taki jesteś" (str 152)

"Niektórzy chłopcy wcześnie zdają sobie sprawę, że podobają im się wyłączni inni chłopcy. Innych pociągają zarówno dziewczyny, jak i chłopaki i eksperymentują, żeby poznać swoje preferencje" (str 152) - jak dla mnie jest to jawna zachęta, aby mój syn współżył zarówno z chłopcami, jak i dziewczynkami, bo to mu pomoże odkryć jego "orientację seksualną".

W ramce na stronie 155 jest z kolei taki tekst:

"Czy wiesz? Naukowcy odkryli, że przynajmniej 5 procent dzieci wyrasta na gejów i lesbijki. Wiele osób homoseksualnych przyznaje, że ma świadomość swojej orientacji seksualnej już od czasów podstawówki".

Dalej jest rozdział o tzw coming out, który zawiera całą masę pro-homoseksualnych porad.

Nie brakuje też rozdziału o nieakceptowaniu przez niektórych ludzi zachowań homoseksualnych, który nosi równie wdzięczną nazwę, często używaną przez środowiska LGTB: "Homofobiczne dokuczanie".

Następnie jest rozdział "Wszystko o seksie", gdzie informuje się dzieci, że "jest naprawdę mnóstwo sposobów, na jakie kobiety i mężczyźni zaspokajają swoje potrzeby seksualne. Mężczyźni mogą uprawiać seks z innymi mężczyznami, a kobiety z kobietami" (str 160). Trudno się dziwić, że po takim wstępie, dzieci szukają w Internecie pornografii, aby dowiedzieć się o tych wszystkich sposobach….

Rozdział ten zawiera również takie informacje:

"Możecie dotykać i pieścić nawzajem swoje genitalia albo delikatnie je ssać i lizać" (str 172).

Przypominam, że te treści czytały dzieci 11 i 12-letnie a może i młodsze.

Paradoksalnie w książce odwrócona jest cała moralność. Autorzy piszą, że "nie ma nic złego w powstrzymywaniu się od seksu". Zamiast propagowania wstrzemięźliwości są zdania typu "jedynym sposobem na to, żeby nie zajść w ciążę, jest prawidłowe używanie prezerwatyw lub innych form antykoncepcji".

Od najmłodszych lat dzieci są bombardowane informacjami, że seks przedmałżeński jest dobry, czekanie ze współżyciem do ślubu jest złe, ciąża (czyli dawanie nowego życia!) jest złem i należy jej zapobiegać:

"bardzo ważne, żeby seks był bezpieczny: taki, podczas którego nie spłodzicie dziecka i nie zarazicie się chorobą weneryczną (..)" (str 181).

O rodzinie wielodzietnej natomiast autorzy wypowiadają się w taki sposób, jakby to była patologia i coś niechcianego:

"W przeszłości, zanim pewne metody antykoncepcji stały się szeroko dostępne (...) kobiety (...) rodziły dziecko za dzieckiem, co odbijało się na ich zdrowiu". Tutaj wkraczamy na temat Kościoła i jego niewygodnych (oczywiście dla LGTB) nauk:

"Taki los jest wciąż udziałem wielu kobiet, które nie mają dostępu do antykoncepcji albo które nie mogą jej stosować z powodów religijnych lub kulturowych" (str 182) .

Aby jeszcze bardziej wmówić naszym dzieciom, że antykoncepcja jest konieczna, podana jest informacja w formie oczywistego faktu, że "co roku w Polsce w ciąże zachodzi prawie 20 tysięcy dziewcząt w wieku 15-19 lat" (str 184).

W dalszej części z kolei jest instrukcja, jakich środków antykoncepcyjnych używać, jak zakładać prezerwatywę (rysunek), jakich lubrykantów używać itp.

Ciekawe jest to, że przy rozdziale o tatuażach i kolczykach jest informacja, że mogą one spowodować "zarażenie kilkoma paskudnymi chorobami", natomiast w rozdziale o chorobach wenerycznych używa się już zupełnie innego słownictwa. Czyli według książki gorsze i bardziej niebezpieczne dla zdrowia jest zrobienie sobie tatuażu niż seks!!!

Książka uczy też, że nawet jeśli w związku dwojga ludzi są problemy, to lepiej się rozstać niż wspólnie je rozwiązać. Jest to jawne przygotowywanie gruntu pod przyszłe rozwody i rozbijanie rodzin. Uczenie dzieci egoizmu i tego, że ważne są tylko ich potrzeby, a jak nie są one spełniane - to należy szukać innego partnera.

Ponadto zachęca do współżycia z wieloma partnerami, a przynajmniej autorzy przedstawiają to jako coś normalnego:

„”niedawno uprawiałeś seks bez zabezpieczenia z nową partnerką/partnerem” (s.198)

Jeśli chodzi o używki typu narkotyki, alkohol, jest oczywiście wstęp opisujący ryzyko związane z ich zażywaniem, ale jest też rozdział zatytułowany wdzięcznie „Bezpieczniejsze imprezowanie”, w którym podane są rady, jak pić, żeby nie mieć kaca i żeby się nie urwał film:

„Nigdy nie pij na pusty żołądek” (str 235)

„Dogadajcie się tak, żeby przynajmniej jedna osoba nie piła i mogła zaopiekować się resztą” (str 235)

„Jeśli pijesz, trzymaj się jednego typu alkoholu i staraj się kontrolować ile wypiłeś. Wypij sok lub niskoalkoholowego drinka między kolejnymi kieliszkami” (str 235).

„(…) dzwoń do dorosłego, jeśli sytuacja wymknie się spod kontroli”

Przypominam, że spożywanie alkoholu przez osoby nieletnie jest czynem zabronionym.

Na koniec autorzy książki raz jeszcze podkreślają, że w okresie dojrzewania najważniejsza jest dobra zabawa, a nie zasady moralne czy przepisy prawa:

„W okresie dojrzewania będziesz przeżywać lepsze i gorsze chwile, ale pamiętaj, że masz przede wszystkim dobrze się bawić (…) Co więcej, zyskujesz więcej wolności – wolności pozwalającej na robienie tego, na co masz ochotę, i na zdobywanie najróżniejszych nowych doświadczeń” (str 281).

Zatem niejako już nawet 12-letnim dzieciom wmawia się, że mogą robić, co im się tylko podoba, „na co mają ochotę”: masturbować się, uprawiać niezobowiązujący seks z wieloma partnerami obydwu płci (byle by tylko z zabezpieczeniem!), pić alkohol, dokonywać aborcji (tabletka wczesnoporonna).

Cieszę się, że są instytucje, które aktywnie sprzeciwiają się propagandzie środowisk LGTB i liczę, że opisana przeze mnie sprawa zostanie nagłośniona.  Ze względu na dobro mojego syna nie chcę ujawniać nazwy szkoły - a przynajmniej nie do publicznej wiadomości.

Wszystkie cytaty pochodzą z książki „O dojrzewaniu dla chłopaków” autorstwa Alex Frith i Felicity Brooks, wydanej w 2015 roku przez Firmę Księgarską Olesiejuk Sp. z o.o. Sp. j. w tłumaczeniu Katarzyny Wężyk.